

### 3. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 23 III 2003

## „Gorliwość o dom Twój pożera mnie” – droga do Boga

W jaki sposób dojść do Boga? Na pierwszy rzut oka to pytanie ma niewiele do czynienia z dzisiejszą Ewangelią. Wydaje się przecież, że w niej nie chodzi o poszukiwanie Boga, lecz o jednoznaczną i bezkompromisową krytykę Jezusa wobec funkcjonowania świątyni. Zagniewany Jezus, który wyrzuca kupczących, przewraca stoły bankierów, wygania biczem zwierzęta ofiarne, burzy się wewnątrz na widok świątyni przeobrażonej w dom handlowy: taki Jezus jest nam na rękę. On nie napędza nam strachu ani nas nie przeraża, wręcz przeciwnie, zacieramy ręce, myśląc, że nie chodzi o nas. Co więcej, Jezus dodaje nam odwagi do krytyki sprawowanego w dzisiejszych czasach kultu i kościelnych osób za niego odpowiedzialnych. Nie tylko mamy prawo do tego, lecz także obowiązek zjednoczyć się z gniewem Jezusa i z jego mocą świadczyć o naszym rozdrażnieniu wobec Kościoła.

Pomyślmy, że możemy się mylić, że w rzeczywistości chodzi także o nas w tej Ewangeli i że nie dotyczy ona w tym wypadku tylko handlarzy i bankierów. Czyż Jezus był na tyle naiwny i nie wiedział, że już parę godzin po jego szaleńczym geście wszystko w świą-

tyni wróci do normy? Sprzedawcy będą handlować, pielgrzymi wymieniać monety na te rytualnie czyste, jednym słowem: interes świątynny będzie kwitł jak wcześniej. Mogłoby się wydawać, że wszystko przemawiało przeciwko niemu. Z drugiej jednak strony ożywiony handel na dziedzińcu świątynnym jeszcze nikogo nie powstrzymał od prawdziwego zbliżania się Boga. Wymieńmy choćby postacie Apostołów, dziesiątki uczniów Jezusa czy samego Józefa z Maryją. Zło nie tkwiło w handlarzach, w handlu czy też w ceremoniach. To tak, jakbyśmy dzisiaj za całe zło w Kościele chcieli obarczyć ludzi produkujących i sprzedających dewocjonaalia.

Wróćmy do początkowego pytania: w jaki sposób zbliżamy się do Boga? Odpowiedź wydaje się być łatwa: czynmy to, co zawsze. Kupuje się zwierzę ofiarne, następnie zostaje ofiarowane, płaci się podatek na świątynię, oczywiście wszystko zgodnie z przepisami i wszystko znajduje się na swoim miejscu. Relacja z Bogiem pozostaje nienaruszona, a my uspokojeni i zadowoleni, gdy wszystkie ceremonie udały się tak, jak je z góry przewidziano. W tym momencie zderzamy się z wielkim wyzwaniem Jezusa. To nie jest w porządku. Tego nie można kontynuować tak jak do tej pory. Nawet potężna i wspaniała świątynia jerozolimska nie może wam z góry zagwarantować, że człowiek rzeczywiście spotyka się w niej z Bogiem. „Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” Czyn niemożliwy do wykonania, chyba że za pomocą aktu stwórczego samego Boga. W ludzkim rozumowaniu czyste szaleństwo – połączone dodatkowo z bluźnierstwem.

Zbyt często słyszeliśmy tę Ewangelię i chyba zbyt skupialiśmy się na zagniewanym Jezusie i jego działaniu, pomijając przy tym wyjaśnienie dane przez niego samego, które przed chwilą usłyszeliśmy. Słowa o zburzeniu świątyni oznaczają całkowite odwrócenie perspektyw. Ani jakakolwiek budowla, ani prastara tradycja kultowa ze wspaniałymi ceremoniami, ani przeczyci kapłani nie są w stanie zagwarantować człowiekowi dostępu do Boga, Nie liczy się to co daje Bogu, lecz z jakim sercem to czynię. Nawet największa ofiara złożona na cześć Boga w ludzkich oczach jest dla niego niczym, gdy serce człowieka pozostaje dalekie od Niego. Z drugiej zaś strony to nie my decydujemy poprzez obowiązkowość i drobiazgowość o bliskości Boga, tylko On sam zbliża się do nas w swoim miłosierdziu... na miarę naszego miłosierdzia wobec innych. Jezus burzy, aby odbudować tego rodzaju relację do Boga.

Nie chodzi więc tu o kamienie budowlane, rzeźby i obrazy, majestat i przepisy, ofiary i składki, chodzi o jedyną Osobę, o samego Jezusa. „On zaś mówił o świątyni swojego ciała” Tylko on jest prawdziwą Świątynią i tylko w niej Bóg jest ciągle obecny. Tylko on jest Drogą, na której odbywają się najpiękniejsze procesje. Tylko on jest Kapłanem, jedynym pośrednikiem między tobą a Ojcem. Tylko on jest dla ciebie najważniejszym przepisem i tradycją. Od gestu Jezusa w świątyni jerozolimskiej przybywanie do Boga otrzymuje nowy znak jakości – twojego osobistego stosunku wobec Jego Osoby. Przestań więc chwalić się wobec niego i innych jak go kochasz i adorujesz. Zrozum Go *dobrze*, abyś nie głośił siebie samego, zaufaj Mu, choćby to wydawałoby się tobie szaleństwem, złącz się z Jego Osobą, a nie ze stanowiskami, tytułami czy zaszczytami danymi tobie od innych ludzi – i pójdz Jego drogą słów i czynów skierowaną do innych, a tam odnajdziesz Boga.

*ks. Jarosław Piotrów*